

## Potyczki rady z zarządem i co z tego wynika

### Felietony

Nadesłany przez: Marek Szewczyk

Przesłany: 15.02.2015, 13:10:00

Na dwóch portalach internetowych (Świat Koni i Koń, Kuleje) ukazała się pierwsza tegorocznej uchwały Rady Związku, jaka została podjęta w tzw. trybie obiegowym. Jednocześnie z faktu, że owa uchwała nie została opublikowana na stronie internetowej PZJ, w zasadzie "Rada Związku", a przede wszystkim z komentarza zamieszczonego przez osobę prowadzącą jeden z tych portali, wynika, że zarząd PZJ wspólnie z sekretarzem generalnym odmówili podania do publicznej wiadomości tej uchwały. W Związku z tym zamieszczeniem warto postawić trzy pytania: Czy zarząd PZJ miał prawo odmówić publikacji uchwały na stronie internetowej? Czy zarząd musi wykonać zalecenie Rady Związku zawarte w tej uchwale? Czy w ogóle potrzebna jest nam Rada Związku?

Na pierwsze pytanie jest tylko jedna odpowiedź: zarząd nie miał prawa odmówić publikacji tej uchwały. Nawet gdyby Rada podjęła uchwałę, że od 13 lutego roku 2015 ziemia ma zaprzestanie krótkocenia się wokół, są, oca, to psim obowiązkiem zarządu jest jej opublikowanie! Niezależnie od tego jak bzdurną uchwałę nie podejmie Rada, o ile tylko została podjęta zgodnie z obowiązującymi procedurami i bez złamania zasad demokracji, zarząd nie ma prawa recenzować ich treści. Nie ma prawa decydować, że oto uchwałę podamy do publicznej wiadomości (bo się z nią nie zgadzamy), a tej nie opublikujemy (bo się nam nie podoba). Nawiasem mówiąc, sposób myślenia (i działania) w myśl zasady, że jak coś jest niewygodne dla nas, czyli władzy, to ukryjemy to przed opinią publiczną i w ten sposób pozbędziemy się kłopotu – jest bez sensu. Tak robią systemy totalitarne, bo mają władzę absolutną, ale i tak ludzie swoje wiedzą. W dzisiejszych czasach w Polsce, a mamy demokrację, a przede wszystkim niezależne media i wszechobecny internet, takie myślenie i działanie jest skazane na porażkę. Najlepszy dowód: zarząd nie osiągnął swego celu, bo uchwała i tak ujrzała światło dzienne, a ponieważ jest owocem zakazanym, to tym większe budzi emocje. Pytanie nr 2 Na miejscu prezesa **Arkusza Abgarowicza** kazałbym opublikować treść omawianej uchwały na stronie internetowej PZJ w zasadzie "Rada Związku", a na stronie głównej (albo w zasadzie "Zarząd PZJ") opublikować komunikat mniej więcej tej treści: *Zarząd PZJ nie zamierza wykonać zaleceń Rady i nie wstrzyma wszelkich działań, w wyborze trenera-selekcjonera w konkurencji skoków, gdy owo zalecenie jest niezgodne ze statutem. Zarząd PZJ wykona za chwilę całą uchwałę, w której jest mowa o dostarczeniu członkom Rady dokumentów kandydatów (na trenera) wraz z aplikacjami do 20 lutego 2015 roku".* W tym miejscu należałoby przypomnieć treść paragrafu 38, na który się powołuje Rada. Radziabym każdemu, kto chce wyrobić sobie zdanie w tej sprawie, przeczytać uważnie 9 punktów owego paragrafu. Z żadnego nie wynika, aby Rada miała prawo do wydawania zarządowi poleceń, że ma wstrzymać wykonywanie jakiejś decyzji. Głównie jest mowa o kontroli biegnącej działalności Związku, ze szczególnym uwzględnieniem gospodarki finansowej pod kątem rzetelności dokumentacji i gospodarności. Jedynie dwa punkty paragrafu 38 mówi o tym, jakie uprawnienia w stosunku do zarządu ma Rada. Punkt 8 brzmi: *Rada Związku przedkłada walnemu zjazdowi*

delegatów sprawozdanie oraz posiada (brrr, fatalny b... d...zykowy: prawa nie mo...na posiada... prawo si... ma!) **prawo stawiania wniosków o udzielenie ... nie udzielenie absolutorium zarz...dowi Zwi...zku.** Z kolei pkt. 9 mówi, ...e: **Rada Zwi...zku ma prawo wyst...powania do zarz...du z wnioskami wynikaj...cymi z ustale... kontroli i ... dania wyja...nie... oraz usuni...cia nieprawid...owa...ci.** Zatrzymajmy si... przy tym punkcie, gdy... on jest najistotniejszy w omawianej kwestii. Jak go nale...y interpretowa... (moim zdaniem)? Rozpatrzmy to na przyk...adzie. Przerysowanym przyk...adzie. Wyobra...my sobie, ...e zarz...d podj...... decyzj... od 1 marca 2015 roku w skokach przez przeszkody na zawodach krajowych mog... startowa... tylko ci zawodnicy, którzy b...d... dosiada... koni zimnokrwistych i to tylko urodzonych w powiecie sokólskim! Wszystkie inne konie trac... licencj... i nie maj... prawa startu. Czy zgodnie ze statutem Rada ma prawo domaga... si... natychmiastowego wstrzymania wykonywania tej niedorzecznej decyzji? Ot... nie ma takiego prawa. Musi najpierw przeprowadzi... kontrol... A kontrola oznacza zapoznawanie si... ze wszystkimi faktami i ich analiza. Czyli musi poprosi... zarz...d o przedstawienie wszelkich dokumentów, w...cznie ze stenogramem zebrania zarz...du, aby pozna..., jakimi argumentami kierowa..., si... wnioskodawca, jak przebiega..., a dyskusja nad tym kontrowersyjnym pomys..., i wreszcie kto g...,osowa..., za, a kto przeciw. Dopiero po przeprowadzeniu takiej analizy ma prawo sformu...,owa... wnioski. Dopiero wówczas mo...e uzna..., ...e decyzja jest z...,a, bo szkodzi polskiemu je...dziectwu i za...da... &bdquo;usuni...cia nieprawid...owa...ci&rdquo;, czyli za...da... cofni...cia szkodliwej decyzji. Czy zarz...d musi si... podporz...dkowa... wnioskowi pokontrolnemu Rady i cofn... swoj... decyzj...? Nie musi! Je...li uzna..., ...e Rada nie ma racji, mo...e trwa... przy swoim postanowieniu. W przypadku ksi...ycowego przyk...adu, jakim si... pos...,u...,em, jawi si... to jako totalna niedorzeczno... Ale &bdquo;sorry, takie mamy prawo, a dok...,adniej mówi...c taki mamy statut! Czy Rada zatem kompletnie nic nie mo...e? Mo...e. Je...li uzna..., ...e niewykonanie przez zarz...d jej zalece..., jest ze szkoda... dla polskiego je...dziectwa, mo...e: 1. Odwo...,a... si... do najbli...szego walnego zjazdu. Przedstawi... swoje wnioski i zalecenia delegatom i liczy..., ...e najwy...sza w...,adza, jak... jest ich walne zebranie, podzieli zdanie Rady. 2. Mo...e ten moment przyspieszy... Ma bowiem prawo zwo...,a... nadzwyczajny walny zjazd delegatów (paragraf 28, ust. 1.2.), który to zjazd ma obowi...zek zaj... si... tylko t... kwestie..., dla której zosta..., zwo...,any. Je...li wi...c Rada postawi wniosek, ...e trzeba rozp...dzi... na cztery wiatry zarz...d, który podejmuje niedorzeczne decyzje, a delegaci podziel... jej pogl...dy, to tak si... stanie. Ale jeszcze raz chc... podkre...li...: musimy mie... wiadomo..., ...e wnioski Rady nie s... obligatoryjne dla zarz...du &ndash; czy si... nam to podoba, czy nie. Pytanie trzecie Dwa lata temu zmienili...my statut. Powo...,ali...my do ...ycia potworka: Rad... Zwi...zku. Ni pies, ni wydra. Rada jest czym..., wi...cej ni... jej poprzedniczka (komisja rewizyjna), ale nie ma uprawnie..., takich, jakie powinna mie... rada nadzorcza &ndash; je...li chcia...,oby si... j... stworzy... na wzór spó...,ek skarbu pa...,stwa b...d... handlowych, ani nie ma takich uprawnie..., jakie maj... rady w samorz...dach. Zbli...a si... zjazd sprawozdawczy (kwiecie..., -maj?), który ma si... jednocze...nie zaj... si... zmianami w statucie. Pami...tamy, ...e mia...,o to nast...pi... podczas listopadowego zjazdu, ale zosta..., on zdominowany przez kwestie personalno-wyborcze i na pochylenie si... nad statutem zabrak...,o ju... czasu. Mo...e wi...c warto teraz podyskutowa... - i to nie tylko w gronie kilku osób z komisji statutowej &ndash; co dalej z Rad... Zwi...zku? Zostawi... j... w obecnym kształcie &ndash; bez sensu. Wida... to dobrze po trwaj...cym ju... d...,u...,szy czas klinczu mi...dzy Rad... a zarz...dem. S... zatem dwa rozwi...zania: 1) zwi...kszy... jej uprawnienie; 2) zlikwidowa... i wróci... do komisji rewizyjnej. Rozwa...my pierwszy wariant. Je...liby pój... si... w kierunku rady nadzorczej, to oznacza...,oby to, ...e to ona, a nie walny zjazd, b...dzie mia...,a prawo powo...,ywa... i odwo...,ywa... cz...,onków zarz...du, w...,...cznie z prezesem. Nierealne. Nigdy nie przejdzie. Dlaczego? To oczywiste. Takie rozwi...zanie wymaga...,oby zapisu, ...e

delegaci tracą... prawo do wyboru członków zarządu. Pozostanie im tylko prawo wyboru członków Rady. Jestem przekonany, kiedyś każdy delegat czy kandydat na delegata, który przeczytał, powyższe słowa, natychmiast zareagował, w jeden sposób: Co? Przecież walny zjazd (czytaj: ja) jest najwyższą władzą w naszym związku. Ktoś może mi pozbawić zjazd (czyli mnie) tej władzy? Przenigdy! No cóż, tak jesteśmy skonstruowani. Nikt nie lubi, jak mu się odbiera władza jego, bez względu na to, jak iluzoryczna by ona nie była, a każdy nosi buławę w tornistrze i każdy marzy o tym, aby być królem. A jak już nie może być królem, to chociaż może wpłynąć na jego wybór. Rozważmy drugi wariant: pójdziecie w takim kierunku, jaki Rada pełni w organach samorządowych. To ona opiniuje budżet, jaki jest zobowiązana przedłożyć władzom wykonawczym (wójt, burmistrz, prezydent). Ona też rozlicza ich z wykonania tego budżetu. Jeśli uznana, może wójt/burmistrz/prezydent może zarządzać, budżetem, ma prawo stawiać wnioski o nie udzielenie absolutorium władzom wykonawczym. To też nie przejdzie w naszym środowisku. Delegaci się nie zgodzą... na to, aby im odebrać to uprawnienie. Dlaczego – uzasadnienie patrz wyżej. Tak na marginesie tych teoretycznych rozważań, ja też nie poparłabym żadnej z tych dwóch propozycji. Ale z innego powodu. Jako środowisko jeszcze nie dorobił się do takich rozwiązań. Jak pomyślimy, a nie 9 skłóconych facetów miałyby prawo decydować, czy udzielić absolutorium zarządowi, czy nie, co jest równoznaczne z tym, czy go odwołamy, czy nie, to mi cierpnie skóra. Przecież ci panowie nie spierają się o meritum, nie kieruje nimi dobro polskiego społeczeństwa, tylko własne... siły między sobą... z powodów partykularnych interesów, a na to nakładają się jeszcze osobiste animozje. Zgroza. Nawet gdybyśmy niezdolni do podjęcia jakichkolwiek konstruktywnych działań, Radę rozwiążemy i powołamy w nowym składzie, to jakie mamy gwarancje, a nie partykularne interesy nie zdominują jej działania ponownie? Jakimi wiążemy rozwiązanie? Powróćmy do koncepcji komisji rewizyjnej. Dajcie sobie spokój z Radą... Dla mnie byłoby oczywiście od początku stworzenie dwóch rodzajów władz wykonawczych, nawet jeśli jeden z nich ma tej władzy znacznie mniej, ale jednak jakiś (zresztą... są, albo zdefiniowane...) ma, musi doprowadzić do konfliktu. Tak na marginesie – jesteśmy jako PZJ dziwolągami na sportowej mapie Polski. W żadnym ze związków sportowych działacze społeczni nie mają... tyle do powiedzenia w sprawach sportowych, co w społeczeństwie. W sprawach działających związkach sportowych najwięcej do powiedzenia mają... trenerzy zatrudniani przez związek, nadzoruje ich merytorycznie szef wyszkolenia (czyli taki główny trener), a nad wszystkimi jest zarząd. Jak ludzie z innych związków są, są... o czymś takim, a nie poszczególnymi konkurencjami mogą kierować ci, a nazywają... się komisjami..., a na czele której stoi działacz społeczny, np. szef albo władca cielec rodzaka sportowego, a etatowy pracownik związku "odpowiadają...cy" za daną konkurencję tak naprawdę nie ma nic do powiedzenia, poza tym, a nie ma liczyć ranking czy jakieś inne sprawy – to się w głównym pukają... Chyba w żadnym (nie mam 100-procentowej pewności) polskim związku sportowym nie ma czegoś takiego jak Rada Związku, która...czy obowiązkowi komisji rewizyjnej i superzarządu. Struktura organizacyjna naszego związku jest chora! Czas to zmienić. **Marek Szewczyk**